Karpiowanie na drapieÕnika

Jeszcze wiosnŃ Jacek Leszcz Zi· lkowski zaproponowağ bym zabrağGo na zasiadkň karpiowŃ. PoniewaÕ propozycja wsp· lnego powňdkowania z Jackiem byğa dla mnie wyzwaniem, bo miağem go przy okazji czegoŜ nauczyÍ , a tak naprawdň zachňciÍ do karpiowania, przystağem na niŃ od razu. Nie m· wiŃc juÕ o tym, Õe od niego samego teÕ moÕna siň wiele nauczyÍ .

NaszŃ wyprawň postanowiliŜmy uskutecznić w poğowie lipca na Õwirowisku pod t elechowem. Wreszcie ustalony zostağ termin na 14-16 lipca. Rano w Ŝrodň stwierdzamy, Õe pogoda nie dopisuje i wszystko wskazuje na to, iÕ bňdzie lağo. Jednak starych druh· w wňdkarskich nic nie jest wstanie zatrzymaÍ . Na wodŃ pojawiam siň pierwszy i wodujň ğ dŦ. No ğ dŦ to moÕe przesada, ale mağy bŃczek, czyli moje pğywadeğko. Gdy odbiğem od brzegu, z kolei nad brzeg dobija Jacek. Machamy sobie rňkŃ i kaÕdy udaje siň w z g· ry wyznaczonym kierunku.

W kr· tkim czasie wszystkie graty mamy juÕ na stanowisku. Jeszcze trochň udrňki z postawieniem bojki wyznaczajŃcej nasze ğowisko, bo wiatr jest spory i ğ deczkň znosi na fali, ale jakoŜ uporağem siň sposobem z tym zadaniem. Rozkğadamy sprzňt. Obserwujň wodň i zauwaÕam, Õe w naszym ğowisku spğawiajŃ siň karpie. Hmm, spğawiajŃ siň to mağo powiedziane. WyprawiajŃ takie harce, Õe przypomina to wielkŃ zabawň i radoŜć Õycia. One wrňcz prowokujŃ, by im podesğaÍ jakiŜ smakoğyk. Ale r· wnie dobrze moÕe to oznaczaÍ , Õe wcale nie majŃ ochoty zaÕeraÍ . Musimy braÍ pod uwagň, Õe warunki pogodowe sŃ wrňcz fatalne. NadciŃga front, przeğamanie pogodowe, do tego wieje spory wiatr i burze wiszŃ w powietrzu. WğaŜciwie wszystko wskazuje na to, Õe ryby nie powinny nawet polizaÍ naszych kulek.

Jednak nie po to przyjechaliŜmy nad wodň by biadoliÍ . Na poczŃtku postanowiğem by ğowiÍ bez nňcenia i poobserwowaÍ zachowanie karpi. Wiedziağem, Õe pojawiağy siň w tym miejscu, gdy byğo nňcone. Podejrzewağem, Õe ktoŜ przed nami wykonağ juÕ tŃ robotň. Moje podejrzenia znajdujŃ p· Ŧniej potwierdzenie, Õe ğowisko byğo trochň nňcone, jako awaryjna miejsc· wka, przez karpiarzy, kt· rzy odjechali przed naszym przyjazdem. Pozostağo zmontowaÍ zestawy. Grunt dna jest twardy, Õwirowaty, wiňc stosujemy kulki tonŃce na podstawowych zestawach. PoniewaÕ brania sŃ anemiczne, postanawiamy zrobić grzybka. Ma on pewne zalety. Po pierwsze zrobiony kapelusz z poğowy duÕej kulki dziağa selektywnie na mağe karpiki, a po drugie gdy karp zdecyduje siň i zassie, to podciŜnienie wywoğane za poğ wkŃ kulki wzmaga wciŃgniňcie zestawu, czyli haczyka, a oto wğaŜnie chodzi.

Postanawiamy ğowić zastawiajŃc po jednej wňdce. Jackowi wykğadam zestaw w samym centrum najlepszych braŒ PrzecieÕ musi zğowić coŜ konkretnego, Õebym go zarazić karpiowaniem. MyŜlň, Õe mi ten podstňp wybaczy. To co siň niebawem wydarzyğo przeszğo jednak moje oczekiwanie. Wywiezione zestawy czekağy na zainteresowanie, a my siedzieliŜmy sobie w fotelikach i spokojnie rozmawiali. A to o zestawach przyponach i innych tajnikach karpiowej wiedzy, a to na luŦne tematy. Nie omieszkaliŜmy rozmawiaÍ na temat powstajŃcej wğaŜnie **Szk· ğki Karpiowej**. DziŜ juÕ dziağa.

No i wreszcie zaczňğo siň coŜ dziaÍ na powaÕnie. Bombka po prostu spadğa, uniosğa siň zn· w i powoli ponownie powňdrowağa na glebň. Jacek podbiega do wňdy i juÕ rňce ma na niej czekajŃc na moment, w kt· rym pewnie zatnie. Powoli Bombka zaczyna wňdrowaÍ do g· ry. Krzyczň tnij, a Jacek jak na komendň wyprostowuje siň razem ze sprzňtem. JuÕ widaÍ - siedzi. Leszcz wzmaga siň z karpiem, ja obserwujň jego emocjonujŃcy hol i pr· bujň coŜ doradzić . Nawet nie zauwaÕamy jak na pomost przybyğ Zbyszek. Teraz juÕ we dw· ch doradzamy i zastanawiamy siň co teÕ ciekawego ciŃgnie Jacek. Karp nie daje za wygranŃ, ale nie ciŃgnie zbyt mocno. Jednak im bliÕej brzegu walka wzmaga siň i tym samym karp roŜnie w naszych oczach. Heheh pewnie to za sprawŃ perspektywy.

W koŒcu karp jest cağkiem blisko i wojuje juÕ przy pomoŜcie. Robi cağkiem niezğe odjazdy. Wstňpnie oceniamy go juÕ na jakieŜ 7-8 kg, Ale po chwili oceniamy go bardziej trafnie. Waga to potwierdza, karp ma 10,40 kg. Jacek jest peğen szczňŜcia. To jego rekord Õyciowy. **Film do pobrania Karp Jacka 8,1 MB**

Patrzň na zwyciňzcň i pokonanŃ rybň i nie bardzo wiem kto jest bardziej wystraszony. Przypomina mi siň jak przed wyjazdem zaznaczağ Õe On nie chce zğowić nic powyÕej piŃtki, bo go moÕe wciŃgnŃć do wody.

Ale Jacek szybko oswaja siň z sukcesem i radoŜĺ ze zŋwionego karpia uzewnňtrznia uŜmiechem. Tylko biedny karp jeszcze nie wie, co bňdzie dalej i widaĺ jego strach w oczach.

Karp dostaje buziaka i wyrusza do swej krainy. **Film do pobrania Karp odpŋywa 1,8 MB**

Do wieczora mamy jeszcze parň karpikˇw, ale wszystkie oscylujŃ w granicach okoŋo 3kg. Nastňpuje przerwa w braniach, a bokiem przesuwa siň burza i straszy bŋyskami oraz pomrukami. Wreszcie w nocy mam konkretny zdecydowany odjazd. Zacinam i czujň niezŋy opˇr. Ryba ciŃgnie dosyĺ ostro wiňc mam nadziejň na niezŋego karpia. W koŒcu podciŃgniňta do brzegu pokazuje swe brzucho. O rany biaŋy jak Ŝnieg, to sum. LŃduje w podbieraku i na macie. Tu odhaczam i wyrzucam kulkň proteinowŃ. Jest ciemno, wiňc wkŋadamy go do saka i czekamy z sesjŃ do rana. Gdy siň rozjaŜniŋo na dobre, sum z powrotem wňdruje na materac. Ma 3 kg. Jednak branie suma nie jest przypadkowe. Wieczorem wraz z wywoŨeniem zestawu podsypywaliŜmy kulkami, a teraz sum je zwrˇciŋdo saka. To niesamowite. Ale pamiňtam, Ũe dwa lata temu teŨna kluchň Ŝmierdziucha wziŃŋw tym miejscu sum podobnych rozmiarˇw. W obu przypadkach byŋ to przynňty kartoflane ze Ŝmierdziuchami. Jednak to nie byŋnasz koniec przygˇd z drapieŨnikami. No, ale po kolei. Przed nami jeszcze ponad doba ŋwienia.

W czwartek po mimo kiepskiej pogody ciŃgle nie spada ani kropla deszczu, za to brania takich karpi po 3 do 3,5 kg jest sporo. W koŒcu mnie udaje siň zgwiÍ nieco wiňkszego. To nie sukces, ale na tle dzisiejszego dnia 4,8 kg to juÕ coŜ.

Pogoda cağy czas siň pogarsza. Wieczorem brania prawie ustajŃ cakowicie, a nam robi siň bardzo zimno. W koŒcu zjadamy gorŃcy posiłek i postanawiamy przespaÍ siň. Rano jest sğoŒce ale tylko do Ŝniadania. Potem nadchodzŃ coraz wiňksze chmury i po poğudniu ustaje wiatr. WidaÍ nadciŃgajŃcy ciŃgğy deszcz. Decydujemy siň na odwr· t. Zwijamy zestawy, ale u Jacka coŜ jest, aÕdziw Õe sygnalizator milczaği swinger nawet siň nie poruszyğ Przy brzegu pokazuje siň na powierzchni szczupacza paszcza. Nie duÕy taki z p· ğora kilo, ale to zn· w drapieÕnik. Co jest i jemu zasmakowağy kartoflane kulki Ŝmierdziuchy? JesteŜmy pod wraŒeniem. Po przybyciu do domu nie wytrzymağem i spr· bowağem smak tej kulki. Nadal nie wiem, co te ryby w tym widzŃ. Ale skoro im to tak smakuje, to w przyszğoŜci wyr· b trzeba bňdzie powt· rzyÍ . MoÕe przy okazji karpiowania we-mie jakiŜ niezğy drapieÕnik.

@mjcqb_u UObimfmjgi Kgaf_jqig